

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHELMŹYŃSKI

ORGAN URZĘDOWYCH OGŁOSZEŃ POW. TORUŃSKIEGO I M. CHELMŹY

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA” wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnośnikiem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety. Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej” (Fr. Miemczyk) w Chełmży. Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej. Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.



Telefon 7².

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada, Konta bankowe: Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmży — Bank Ludowy Chełmża — Vereinsbank Chełmża — Miejsce płatności Chełmża

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 183.

Chełmża, niedziela, dnia 11-go sierpnia 1929 r.

Rok II.

Jak to było naprawdę w Paryżu.

Wobec ukazania się w pismach komunikatów P. A. T-czej, w sprawie zajść na paryskim dworcu, z których jeden był podany przez ambasadę francuską, przedstawiających przebieg tych zajść w sposób znacznie odbiegający od informacji podanych przez Naczelny Komitet Akademicki, oświadcza Komitet w pismach warszawskich, że zmuszony jest wyświecić szereg okoliczności zajścia na podstawie szczegółowych zeznań naocznych świadków, przybyłych w dniach ostatnich z Paryża.

Jak to już wczoraj zauważył „I. K. C.” w sprawie tej pominięto w komunikatach PAT'a najważniejszy moment, tj. fakt bicia inż. Wasiutyńskiego już w drodze do komisarjatu, bez uprzedniego zbadania przyczyny zajścia, oraz fakt znechania się nad nim przez komisarza i pięciu agentów policji. Świadcowie naoczni: Zygmunt Starowicz, inż. Jerzy Jankowski i Włodzimierz Strzeszewski stwierdzają że konduktor pierwszy chwycił p. Wasiutyńskiego za ubranie i kilkakrotnie potrząsnął nim, poczem dopiero reagował Wasiutyński, odpychając konduktora.

Znamiennym również dla sprawy jest fakt, iż p. Wasiutyński sam wyszedł na peron, pragnąc aby policja zbadała incydent.

Dalej w komunikacie powiedziane jest, że: „komisarz przyznał w śledztwie, iż wymachiwał gwałtownie rękami”, o czem jednak p. Wasiutyński referuje, że po wejściu do lokalu policji, komisarz uderzył go, na co dopiero on zareagował uderzeniem.

Komunikaty nie wspominają również zupełnie o brutalnym postępowaniu agentów policji z p. Jerzym Drzewieckim. Wobec niedokładnych informacji, Komitet Akademicki podaje do publicznej wiadomości zeznanie p. Jerzego Drzewieckiego, znanego w Polsce konstruktora-pilota, potwierdzone przez naocznych świadków, Marjana Wodziańskiego, Kazimierza Balińskiego i Józefa Rafalskiego

„W dniu 25 lipca b. r. — zeznał p. Drzewiecki — oczekiwałem na dworcu Gare du Nord w Paryżu na zastawienie pociągu do Amsterdamu. Byłem w towarzystwie kolegów studentów politechniki warszawskiej, Marjana Wodziańskiego, Kazimierza Balińskiego i Józefa Rafalskiego. Podeszło do nas dwóch cywilnie ubranych francuzów i bez legitymowania zapytali, co robimy. Okazało się, że należy siadać z drugiej strony toru. Podczas obchodzenia tora byliśmy w niegrzeczny sposób popychani pomimo zastosowania się do wezwania. Rozmawialiśmy między sobą po polsku, na co Francuzi zażądali od nas rozmowy francuskiej (!), które to żądanie potem ponowiono. Kiedy zaś spotkało się ono z naszą odmową, zostałem parokrotnie uderzony i kopnięty, poczem znów bez żadnego powodu skierował jeden z nich do mnie rewolwer, a następnie próbował ogłuszyć kilkoma uderzeniami rewolwerem w okolicę serca. Wreszcie wzięli mnie między siebie i bijąc i kopiąc (!) pociągali do swego biura, gdzie zamknęli się razem ze mną.

Minister Zaleski protestuje przeciw uszczupleniu praw Polski.

London, 9. 8. Z Hagi donoszą: minister Zaleski odwiedził wczoraj przedpołudniem Brianda, i odbył z nim dłuższą poufną konferencję. Min. Zaleski protestował przeciw niedopuszczeniu Polski do obrad komisji politycznej, które są dla niej bardzo ważne i o wiele istotniejsze niż obrady ko-

misji finansowej, w której Polska uczestniczy. Polska nie przyjechała do Hagi z tego względu, że plan Younga zmniejsza raty roczne, należące Polsce od Niemiec, o 600.000 mk. niem., a dla znacznie głębszych powodów (Ewakuacja Nadrenji a nasze granice zachodnie).

Nowa zmiana w rządzie?

Warszawa, 9. 8. W kołach politycznych krąży pogłoski o nowej zmianie w rządzie, jaka ma nastąpić we wrześniu. Jako kandydatów na

premiera wymieniają gen. Sosnkowskiego i obecnego ministra skarbu Matuszewskiego, przyczem prawdopodobniejsza będzie druga kandydatura.

Zerwanie chińsko-sowieckich rokowań.

Sowieckie samochody pancerne nad granicą.

Tokio, 9. 8. Donoszą z Mandżarii, iż rokowania bezpośrednie chińsko-sowieckie zostały zerwane. Delegaci chińscy odjeżdżają jutro do Nankinu.

Samoloty sowieckie odbywają w dalszym ciągu loty demonstracyjne nad miejscowościami Pogranicznaja i Mandzuli, co świadczy o ponownem naprężeniu stosunków chińsko-sowieckich.

Donoszą również, że sowieckie samochody pancerne zajęły pozycje nad granicą.

Ameryka żąda od Niemiec spłaty odszkodowań.

Wiedeń, 9. 8. Wedle doniesień United Press z Hagi na najbliższym posiedzeniu komisji finansowej obserwator amerykański ambasador Wilson postawi w imieniu swego rządu wniosek, żądający zaspokojenia pretensji rządu amerykańskiego i obywateli St. Zjednoczonych w stosunku do niemieckich spłat odszkodowawczych. W tym wypadku zmniejszyłby się udział Francji w reparacjach z 75 proc. przyznanych planem Younga, na około 52 proc.

Zródło dolarów się zatkało.

London, 9. 8. Podwyżka dyskonta nowojorskiego Federalnego Banku Rezerwowego z 5 na 6 proc., która nastąpiła nagle w dniu wczorajszym, kieruje uwagę Europy na fakt ściśnięcia rynku kredytowego w Stanach Zjednoczonych. Kraje europejskie nie powinny na najbliższy czas liczyć na dopływ kapitałów z Ameryki. Co zaś dotyczy londyńskiej City, to panuje tam zasada zasilenia własnymi pieniędzmi raczej dominjów i kolonij brytyjskich, nie zaś zagranicy.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych Polski z Peru.

Lima, 9. 8. Przybył tu pierwszy poseł Rzplitej p. Władysław Mazurkiewicz, który w przyszłym tygodniu wręczy swe listy uwierzytelniające, nawiązując w ten sposób stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Peru.

Anarchja w Afganistanie.

Peshawar, 9. 8. Wśród szczebów, zamieszkałych we wschodnich prowincjach Afganistanu, panuje anarchja. Szereg wybitnych osobistości zamierza zgłosić uległość wobec rządu w Kabulu. W mieście tem daje się odczuć wielkie podniecenie.

Zeppelin wraca do Europy.

Nowy Jork, 9. 8. Dziś o godz. 0.59 sterowiec „Zeppelin” odleciał do Friedrichhafen, skąd rozpocznie lot dookoła świata. Dwaj młodzi ludzie usiłowali ukryć się na sterowcu, lecz jednego z nich aresztowano, drugi zaś zdołał ucieknąć. Przy odlocie obecna była stosunkowo nieliczna grupa publiczności.

Ze świata.

„Zamach stanu” w poselstwie afgańskim w Angorze.

„Daily Mail” donosi z Konstantynopola, że w poselstwie afgańskim w Angorze dokonany został zamach stanu. Miauowicie kiedy ambasador afgański wyjechał chwilowo z Andory do Konstantynopola, ogłosił pierwszy sekretarz poselstwa Emira Habibullah królem Afganistanu i usunął portrety króla Amanulaha i jego żony z apartamentów poselstwa i wydalili z gmachu poselstwa syna ambasadora.

Ambasador, powiadomiony o tych wypadkach, nie uznał zamachu stanu i dalej urzęduje.

Król Amanulach i jego żona spodziewani są w Konstantynopolu na dzień 15 sierpnia. Zimę przepędzą w Angorze.

Rokowania jugosłowiańsko-włoskie

Według doniesień z Abbazji, rozpoczęły się tam rokowania jugosłowiańsko-włoskie, dotyczące wejścia w życie konwencji Nettuno. Chodzi tu o przeprowadzenie postanowienia, dotyczącego jugosłowiańskiej sfery wolnej węgry Fiume oraz o używanie tamtejszej stacji kolejowej do komunikacji jugosłowiańskiej.

Maszyna piekielna w koszarach żandarmerji.

Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że wczoraj w nocy dokonano zamachu dynamitowego na koszarach żandarmerji w Zagrzebiu. Do piwnicy koszar rzucono maszynę piekielną, która eksplodowała i wyrządziła wielkie szkody w piwnicy i ścianie aż do pierwszego piętra. 8-miu żandarmerji miało być rannych a jeden z nich ciężko. Przypuszczają, że zamach dokonany został przez tajną organizację komunistyczną. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Przygotowania wojenne w Rosji.

Telegraphen Union donosi z Moskwy, że w całej Rosji sowieckiej prowadzone są gorączkowe przygotowania do powołania rocznika 1907. We wszystkich fabrykach w Moskwie odbywają się zgromadzenia rekrutów, połączone z referatami o sytuacji politycznej. W licznych okręgach członkowie związków młodzieży komunistycznej, będący w wieku poborowym zostali wezwani do zgłoszenia się na przeciąg 4 dni do koszar celem odbycia ćwiczeń wojskowych.

Sowiety podejrzewają Amerykę.

„Neues Wiener Tageblatt” donosi z Moskwy, że odkrycie rzekomego spisku międzynarodowego w sprawie umiędzynarodowienia kolei wschodniej, skłoniło prasę sowiecką do gwałtownych ataków na Stany Zjednoczone, w szczególności zaś na sekretarza Stimsona. Prasa sowiecka zarzuca Stimsonowi, że nadużył paktu Kelloga do wyprawy handlowej na korzyść Stanów Zjednoczonych w

Pomorze otrzyma własną stację radiową.

Opracowany przez kierownictwo Polskiego Radja plan rozszerzenia sieci polskich stacji nadawczych, wkracza w stadium realizacji.

Plan rozbudowy sieci polskich stacji nadawczych uzgodniony został ostatecznie z wszystkimi zainteresowanymi władzami i instytucjami. Przewiduje on przedewszystkiem uruchomienie w stolicy w ciągu 18-tu miesięcy wielkiej stacji nadawczej o sile 120 KW., której moc każdej chwili bez większych trudności zwiększona być może do 160 KW. Stacja ta posiadać będzie dobry zasięg detektorowy w promieniu 400 klm. Prócz stacji wielkiej centralnej, stanie w stolicy druga pomocnicza stacja dla celów gospodarczych, o sile około 2 KW. Stacja ta uruchomiona będzie w ciągu 12 miesięcy.

Pozatem, mimo iż świeżo zatwierdzony plan rozwoju polskiego broadcastingu przewiduje uruchomienie 10-kilowatowej stacji we Lwowie, w ciągu 12 miesięcy, kierownictwo „Polskiego Radja” będzie się starało w ciągu najbliższych 4—5 mie-

sięcy uruchomić we Lwowie tymczasową 1 1/2-kilowatową stację nadawczą.

Silna 10-kilowat. stacja w Wilnie uruchomiona zostanie 6 miesięcy po rozpoczęciu pracy przez centralną stację warszawską. Stacja wileńska spełniać będzie tą samą rolę na północnym wschodzie, co stacja lwowska na południowym wschodzie.

Wreszcie nowy plan rozszerzenia sieci polskich stacji nadawczych przewiduje uruchomienie w ciągu roku stacji przekątnikowej w Łodzi oraz w Toruniu. Pierwotnie proponowane było wzniesienie stacji w Gdyni, która ustąpić musiała Toruniowi. Stacja toruńska położona bardziej centralnie niż Gdynia, będzie mogła obsługiwać całe Pomorze.

Realizacja tych planów pociągnie za sobą wydatki w sumie 10,000,000 zł. Dzięki tej sumie, za dwa lata w Polsce nie będzie zakażka, w którym nie można byłoby odbierać audycji polskich stacji nadawczych na aparatach detektorowych.

Meble Kasy Chorych w... redakcji socjalistycznego dziennika.

Wobec stwierdzenia, że z Kasy Chorych m. Lwowa zniknęły meble, biurka, szafy itp. zwróciła się poszkodowana Kasa do władz policyjnych z prośbą o wcześnie dochodzenia. Policja przeprowadziła szereg rewizji, m. in. w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego” (lwowski organ P. P. S.)

W czasie tej rewizji znaleziono w lokalu redakcyjnym biurka, krzesła i szafy, należące do Kasy Chorych i stwierdzono, że b. dyrektor Kasy kazał wykreślić z inwentarza majątku Kasy Cho-

rych wszystkie meble, będące własnością Kasy a znajdujące się obecnie w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego” jako rzekomo zniszczone i użyte, poczem darował je, czy też zostawił do użytku redakcji „Dziennika Ludowego”.

Komisja policyjna zastała wszystkie rzekomo zniszczone rzeczy w stanie zupełnie dobrym, nadające się do użytku. Meble opieczętowano i sporządzono karne doniesienie do prokuratury państwa.

Poprawa na rynku finansowym.

W kołach finansowych zwracają uwagę na pewną poprawę, jaka daje się obecnie zauważyć na rynku kredytowym Polski. Wyraża się ona między innymi zmniejszoną liczbą weksli protestowanych. Po krytycznym miesiącu czerwcu, kiedy Bank Polski miał 5,81 proc. weksli protestowanych, nastąpiła w lipcu pewna poprawa wyrażająca się w cyfrze 5,37 proc. weksli protestowanych. Miesiąc sierpień wykaże prawdopodobnie dalszą poprawę i mniejszą ilość weksli protestowanych.

był przyczyną całego szeregu drobnych wypadków. W odległości 70 km. od Kalisza (droga prowadziła przez Środę, Jarocin, Pleszew, i Ostrów) Tropaczynski (ze Lwowa) zainicjował ucieczkę tak skuteczną, że reszta kolarzy dopędziła go dopiero na przedmieściu Kalisza.

Pierwszy przybył Michalak (Legja) w czasie 5 godz. 13 min. 8 sek. przed Więckiem 5 godz. 13 min. 29 sek. i Stefańskim 5 godz. 13 min. 30 sekund.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Stefański, za którym idzie Olecki, Więcek i Michalak.

W piątek piąty etap biegu Kalisz — Sieradz — Wieluń — Częstochowa.

Budowa szpitali katolickich w Łodzi.

Siostry Nazaretanki przystępują do budowy, szpitala dla inteligencji w Łodzi, który stanie tuż przy kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Rgowskiej na placu, подарowanym przez J. E. Rs. Biskupa Tymienieckiego. Roboty koło tego szpitala potoczą się szybko, gdyż SS. Nazaretanki zdołały uzyskać na ten cel kredyty amerykańskie.

Prócz tego OO. Bonifratrzy budują szpital na Chojnach.

Działalność zakonów katolickich w Polsce idąca w kierunku budowy tak bardzo potrzebnych w kraju naszym szpitali, jest najlepszą odpowiedzią na zajadłe ataki wrogów Kościoła, pomawiających duchowieństwo nasze o brak zrozumienia dla cierpiącej ludzkości.

Komitet obchodu rocznicy śmierci Pułaskiego.

Zawiązał się tu komitet obchodu rocznicy śmierci Pułaskiego. Wkrótce ułożony zostanie program uroczystości i podjęta będzie akcja w kierunku jego zrealizowania. Komitet wysła delegację na obchód organizowany przez społeczeństwo amerykańskie w Waszyngtonie. Prezesem honorowym komitetu amerykańskiego jest prezydent Hoover.

Strajk szoferów warszawskich ma się ku końcowi.

Strajk szoferów trwa dalej prawdopodobnie jednak zostanie dziś zlikwidowany, gdyż wycofali się zeń szoferzy, należący do frakcji rewolucyjnej, a związek właścicieli dorożek samochodowych i bezpartyjny związek szoferów skłonne są również do zakończenia strajku. W sprawie tej odbędzie się dziś wiec.

Z kraju.

Podział kredytów Banku Polskiego dla rolnictwa.

Uchwalony przez Bank Polski kredyt 30 milj. złotych dla rolnictwa, będzie w tym roku uruchomiony na mocy rozporządzenia o rejestrze zastawowym. Bank Polski nie będzie udzielał tego kredytu bezpośrednio, lecz za pośrednictwem szeregu banków i instytucji kredytowych, które już w zeszłym roku zajmowały się tą akcją. W zasadzie banki te w najbliższych dniach wystąpią do Banku Polskiego o powierzenie im tej akcji kredytowej.

Rolnik, otrzymujący kredyt pod rejestrowany zastaw zboża, wystawia jednocześnie danej instytucji kredytowej weksel, przez nią żyrowany, a następnie dyskontowany w Banku Polskim. W zasadzie Bank Polski nie przyjmuje weksli z terminem płatności ponad 6 miesięcy. Aby jednak ułatwić rolnikom dogodną spłatę zaciągniętego kredytu, postanowiono — że rolnik musi spłacić po 4 miesiącach drugie 30 proc. Po upływie pół roku i spłaceniu 60 proc. może nastąpić prolongata spłaty o dalsze 3 miesiące, z tem, że jest to już termin ostateczny. Kredyt będzie oprocentowany w stosunku 9 proc.

Sfery fachowe w Banku Polskim przypuszczają, spłata tego kredytu nie będzie rolnikom nasuwała żadnych trudności a to w związku ze świetnym wynikiem tegorocznego urodzaju.

5 milionów dolarów pożyczki dla miasta.

Warszawa. Konsorcjum amerykańskiego — które zaproponowało magistratowi pożyczkę 5 milionów dolarów, złożyli już zarządowi miasta ofertę. Oferta ta jest obecnie rozpatrywana przez wydz. finansowo-podatkowy magistratu w porozumieniu z wydz. technicznym i dyrekcją tramwajów. Warunki tej nowej pożyczki podobne są do warunków poprzedniej pożyczki amerykańskiej.

Aczkolwiek pertraktacje w tej sprawie są na dobrej drodze, to jednak obie strony będą musiały przeprowadzić sporo „zasadniczych” formalności. Jak wiadomo nowa pożyczka musi być zatwierdzona przez ministerstwo skarbu, któremu należy przedstawić całkowity plan zużycia.

Nowa pożyczka amerykańska ma być przeznaczona na rozbudowę ulepszonych jezdni w stolicy i rozszerzenie komunikacji autobusowej. Program brukarski i autobusowy magistratu zakreślony na 10 do 15 lat, przy zużyciu pożyczki amerykańskiej, mógłby być zrealizowany w przeciągu 3-4 do 4-5 lat.

Nowa wojskowa procedura karna.

W ministerstwie spraw wojskowych kończą się prace nad przygotowaniem nowej wojskowej procedury karnej, wprowadzającej szereg daleko idących zmian w postępowaniu sądowym.

Bieg kolarski dookoła Polski.

Dnia 8 bm. odbył się czwarty etap biegu dookoła Polski. Zawodnicy wystartowali z Poznania o godz. 12,15. Wielki „upał”, panujący tego dnia

Uwaga Z powodu niewagi, zakradł się błąd w wiad. kościeln. mabrzmic: o godz. 9. pośw. sztańd. Hallerczyków.

Wielki proces o nadużycia w Magistracie w Grudziądzu.

Z podejrzeniami swemi co do remuneracji podzielił się Bork z Tomaszewską, i obydwójce postanowili sumę, podjętą z kasy zwrócić, aby jednak Wojewoda nie mógł tych sum wziąć na swój użytek, pieniądze te złożono na zupełnie nowym koncie, nie mówiąc o tem nic Wojewodzie.

Świadek podwiera przeczytane mu przez przewodniczącego zeznania, złożone przed sędzią śledczym, a mianowicie, że w roku 1926 Wojewoda wziął dla siebie 10 000 zł. z t. zw. konta waloryzacyjnego. Również z tego samego konta udzielił później pożyczki 2000 zł. p. Balcerowiczowi. Czy p. Balcerowicz pożyczkę tę zwrócił, świadek nie wie.

Świadek w dalszym ciągu zeznań opowiada o stosunkach wewnętrznych, jakie panowały w KO. a z których wynika, iż Wojewoda niczem się nie interesował i że wskutek tego w biurze panowały nieporządki.

Tak np. wbrew ogólnie przyjętemu zwyczajowi w instytucjach bankowych, że tak wpłaty, jak i wypłaty dzieją się za wiedzą kierownika danej instytucji, Wojewoda o niczem nie wiedział, zaś wpłaty i wypłaty dokonywano bez jego podpisu. Wojewoda nigdy nie kontrolował raportów kasy dziennej, nie interesował się jakie kto ma konta i ile kto wpłaca lub wypłaca, również nie wydał żadnych zarządzeń co do sposobu urzędowania, tak, że np. — znowu wbrew zwyczajowi — w t. zw. kartotece mógł każdy z urzędników dobrowolnie wglądać i gospodarować. Ze względu na charakter świadka, za zgodą przewodniczącego większość pytań zadają rzeczoznawcy, głównie zaś co do poszczególnych sum, wpłacanych lub wypłacanych w MRO.

Na zapytanie rzeczoznawcy p. rewizora Paula Bork potwierdza, iż przypomina sobie, że swego czasu był jakiś czek Antkowiaka na sumę 86,000 zł. z Kasy Głównej na konto 216, świadek jednak nie przypomina sobie, czy konto to było kontem Antkowiaka.

Świadek przypomina sobie, iż Wojewoda miał swoje własne konto pod Nr. 154 na r-ku którego był znaczny debet, coś około 6000 zł.

P. Paul: Czy wolno było Wojewodzie mieć takie konto?

Świadek Bork: Zasadniczo nie, ale, o ile może Zarząd uchwalił...

Wszystkie zapytania rzeczoznawców, skierowane do świadka, jak i opowiedzi tegoż, odbywają się w ten sposób, że daną sumę, o którą chodzi, wyszukuje się w księgach kasowych, przyczem odpowiednio się wyjaśnia, kto i kiedy daną sumę księgował.

Świadek Bork potwierdza zeznania, odczytane mu przez przewodniczącego, a złożone przed sędzią śledczym, iż raz podpisywał (jako drugi podpis) pokwitowanie na 8599 zł. wystawione Antkowiakowi, a która to kwota, jak ustalili rzeczoznawcy, nie była zupełnie księgowaną. Czy suma ta była do kasy przez Antkowiaka wpłaconą, świadek nie pamięta.

Co do prywatnego życia Wojewody, świadek oświadcza, iż nie wiele wie. Wie tylko o tem, iż Wojewoda należał do Klubu Kęglarskiego, gdzie często grywał, gdzie urządzano różne zabawy, oraz należał do Klubu Motocyklistów.

Na tem przesłuchanie świadka ukończono.

Wobec chwilowej niedyspozycji jednego z sędziów, o godz. 12.30 rozprawę przerwano i odroczone do dnia następnego.

Jedenasty dzień rozprawy.

Jedenasty dzień sensacyjnej rozprawy o nadużycia magistrackie poświęcono wyłącznie badaniom świadka Gertrudy Tomaszewskiej, b. ksiązkowej Miejskiej Kasy Oszczędności.

Zeznania Tomaszewskiej trwały z górą pięć godzin.

Na wstępie rozprawy prosi o głos oskarżony Wojewoda, poczem zwraca się do p. Borka:

Osk. Wojewoda: Panie Bork, pan zeznawał tu wczoraj pod przysięgą, że pan zawsze kwitował tylko wtedy, jak pan otrzymał gotówkę, inaczej pan nie kwitował.

Św. Bork: Tak...

Osk. Wojewoda prosi o zaprotokulowanie tego, przewodniczący zaś wyjaśnia, iż zostało to już na ostatniej rozprawie zaprotokulowane.

Obrońca osk. Wojewody, dr. Sokulski, zwraca się do Trybunału:

Dr. Sokulski: Wysoka Izbo, proszę niech pan Wojewoda się oświadczy na zeznania świadka Borka.

Przew.: Proszę, niech się oświadczy.

Następnie celem ułatwienia w oświadczeniu się Wojewody, przewodniczący odczytuje mu zeznania świadka Borka, przyczem osk. Wojewoda wyjaśnia niektóre kwestje. Wojewoda na zapytanie przewodniczącego, co znajdowało się w kopertach, które Antkowiak dawał jako zastaw do Kasy Oszczędności, twierdzi, iż w kopertach tych były kwity a między innymi i kwity Wojewody.

Świadek Gertruda Tomaszewska.

Następnie zeznaje świadek Gertruda Tomaszewska, która pracowała w Miejskiej Kasie Oszczędności jako ksiązkowa od r. 1923 do 1928. Tomaszewska w Magistracie obecnie nie pracuje.

Tomaszewska zeznaje bardzo cicho, nieśmiało, bardzo często, na zadawane jej pytania, czy to trybunału, czy rzeczoznawców, Tomaszewska milczy i nie umie, czy też nie chce odpowiadać.

Tomaszewska opowiada obszernie o swych czynnościach biurowych, oraz o tem, jak bardzo często, bądź to w czasie urlopu, bądź też choroby, zastępowała Kaspóra Borka.

W dalszym ciągu świadek opowiada o fikcyjnych wpłatach, jakie wpisywano tak Antkowiakowi jak i Szczygłowi do książeczek kontowych. Świadek opowiada, że Antkowiak, kiedy potrzebował pieniędzy przynosił kopertę, w której rzekomo mia-

ły się znajdować dolary. Koperta ta była zawsze zaklejona, bardzo często zalakowana. Sumę jaką sobie Antkowiak na kopercie wypisał, Tomaszewska na wyraźne polecenie Wojewody wpisywała do książeczki kontowej Kasy Głównej. Świadek stwierdza, iż niejednokrotnie Wojewoda kazał jej wpisywać do książeczki kontowej Kasy Podatkowej, z którą przychodził w takich wypadkach osobiście p. Szczygł — a nawet i w czasie swego urlopu — fikcyjną wpłatę, którą potem za kilka dni skreślono. Świadek zeznaje, iż przypomina sobie, iż pewnego dnia Wojewoda kazał wpisać Szczygłowi do książeczki kwotę 400 zł., kiedy zaś Tomaszewska zapytała się Wojewody, za jak długo nastąpi zwrot tej sumy, Wojewoda powiedział, iż Szczygłowi kwota ta jest potrzebna na czas przeprowadzanej rewizji w Kasie Podatkowej i że trzeba ją dopisać, za kilka dni zaś to się wypisze.

Świadek zeznaje, że to samo dokonywano w książeczkach kontowych Miejskiej Kasy Głównej z którymi przychodził Antkowiak. Każdorazowo Tomaszewska wpisywała żadaną sumę do książeczki tylko na polecenie Wojewody.

Kiedy zaś zwróciła uwagę Wojewodzie, Wojewoda oświadczył jej, że to ją nie obchodzi, że on jest rendantem i odpowiada za to. Każdorazowo przed taką fikcyjną wpłatą, tak Antkowiak jak i Szczygł odbywali dłuższe konferencje z Wojewodą przy drzwiach zamkniętych.

Tomaszewska twierdzi, iż często pytała się Wojewody, co właściwie znajduje się w zalakowanych kopertach, które Antkowiak przynosił. Wojewoda mówił jej, że są tam dolary, które Antkowiak daje rzekomo w zastaw, ponieważ nie ich zmieniać. Tomaszewska nigdy nie wiedziała, co znajdowało się w kopertach, ponieważ wręcz jej zawsze koperty już zalakowane. Wobec dokonywania takich fikcyjnych wpłat, saldo konta Kasy Głównej w Miejskiej Kasie Oszczędności w równaniu z książeczką kontową nigdy się nie działo, a dyferencje były wprost olbrzymie, 20.000 do 30.000 zł., a raz nawet 40.000 zł.

Ponieważ Tomaszewska chciała raz nareszcie konto uzgodnić, zażądała tak od Antkowiaka i od Szczygła książeczek kontowych z dawniejszych czasów, książeczek tych jednak jej nie dano, bez czego Tomaszewska „uzgadniała“ saldo w ten sposób, iż w czasie przenoszenia pozycji z jednej na drugą stronę kartoteki wpisywała inną sumę, aby w ten sposób wyrównać dyferencje w stosunku do książeczki kontowej.

Tomaszewska, zapytana w czasie wczorajszej rozprawy, skąd wzięła daną sumę, o którą poszła saldo na kartotece nie umie odpowiedzieć, najczęściej zapytania takie zbywała milcząc.

O porządkach, jakie panowały w buchalterji Miejskiej Kasy Oszczędności, możnaby pisać całe tomy

(Ciąg dalszy nastąpi).

Juljusz de Gastyne.

Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

(66)

Biedna dziewczyna, opanowana przez pierwszą miłość, nie mając pojęcia, kim był jej ubóstwiany bohater, lecz widząc spisek przeciwko niemu, chciała ocalić tego, którego pokochała, jak to się dzieje w romansach.

W jej oczach piękny inżynier z podbójczemi wąsikami nie mógł być przestępcą; była pewna, że ojciec jej spiskuje przeciwko niemu tylko dla tego, że odkrył uczucia córki.

W tej małej niedoświadczonej główce, w tem ośmnastoletnim serduszką pensjonarki uczucie takie było bardzo naturalne.

W wielkiej tajemnicy skreśliła liścik i sama wrzuciła go do najbliższej skrzynki pocztowej.

Ukryta w ogrodzie widziała, jak ojciec przyjmował prokuratora, jak go ukrywał, jak odbywał krótką konferencję z inżynierem. Widziała, gdy ojciec odprowadził inżyniera, jak prokurator, wy-

szedłszy z kryjówki, rozcierał i prostował zeszywane członki.

Natychmiast przysła jej do głowy myśl, aby ostrzedz Maussiniera, że coś się przeciwko niemu knuje, w sposób obłudny, skryty. Sądziła, że nie użyłoby takiej taktyki, gdyby na inżyniera ciążyły słuszne, poważne zarzuty.

Oktawjusz długo myślał o pięknej korespondencie. Oddawna już zauważył, że młodsza córka notariusza patrzy na niego z nieukrywaniem zachwytem; czuł, że zdobył młode serduszek, ale o tę zdobycz nie dbał. Marzył o zdobyciu wielkiego majątku, aby używać życia w inny sposób, zaznać innego szczęścia, aniżeli tego, jakie mogło mu dać ożenienie się z córką notariusza prowincjonalnego. Taki Pouterle strzegłby zazdrośnie szczęścia i posagu córki, kontrolowałby zięcia na każdym kroku.

W niezwykłym postąpieniu młodej, bogatej, dobrze wychowanej pani, piszącej do młodego człowieka, zaledwie widzianego w salonie, każdy widziałby wrzuszające poświęcenie! on uważał je za kaprys pensjonarki.

W każdym razie inżynier postanowił skorzystać z ostrzeżeniem.

— Dałem się schwytać prawie na gorącym uczynku. To nie ulega wątpliwości. W oczach prokuratora jestem mordercą i oszustem; dla notariusza zaś — dowódcą bandy złoczyńców, polują-

cych na miliony ojca Richaud, którzy nie cofną się przed niczem, aby je tylko osiągnąć. Nic obecnie nie zdoła zachwiać przekonania tych dwóch panów; idzie tylko o to, jak znaleźć taki wykręt, aby nie być niepokojonym na drodze prawnej.

Po długim namyśle znalazł taki sposób.

Powrócił do miasta i spacerował najspokojniej czekając na oficerów, którzy około jedenastej szli się do kawiarni przy Alei Paryskiej. Wyciszy całą ich gromadę przyłączył się do nich i tychmiast.

— Pójdiesz pan z nami na śniadanie? zaproponował jeden z oficerów po przywitaniu.

— Z przyjemnością!

Za chwilę Oktawjusz siedział przy stole w towarzystwie trzech poruczników i kapitana.

Po krótkiej rozmowie potocznej, Oktawjusz odezwał się swobodnie.

— Wyobraźcie sobie, panowie, jaką odegrałem wczoraj komedję! Miałem wątpliwości, które przegnąłem wyjaśnić... Co się dzieje na świecie, za obłędą między ludźmi, to okropność.

Oficerowie zaczęli słuchać zaciekawieni.

— Znacnie panowie pana Pouterle?

— Notariusza?

— Ojca Perelek?

— Tak, notariusza z ulicy Duplessis.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Rady Miejskiej.

Z nadzwyczajnego posiedzenia.

Jak to już kilkakrotnie podawaliśmy na łamach „Przeгляdu” w ub. czwartek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, przy obecności 22 pp. radnych.

Obrady zagał przewodniczący p. Szymański, poczem p. p. Nehring zabrał głos wyjaśniając opuszczenie klubu radnych P.P.S., a mianowicie mówca motywował to tem, że w sali obrad znajdował się jeden p. radny, na którym ciąży „zarzut natury moralnej”.

Dlatego, że początkowe 3 punkty załatwiono na posiedzeniu wtorkowym, przystąpiono do punktu 4 porządku dziennego, który brzmi: Przyjęcie do wiadomości decyzji Województwa w sprawie odmowy pobierania Tow. Wioślarzy wstępu do Parku III Maja z okazji regat. Po dość ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp. radca Nowicki, rr. Nehring, i Szóstakowski, przyjęto ten punkt jednogłośnie do wiadomości.

Pod punktem piątym Rada Miejska miała uchwalić podwyższenie ceny gazu z 44 na 45 gr. Po wymianie zdań przez pp. radnych Litkowskiego, radcę Nowickiego, Sylla, Czerwińskiego, Trenkla i innych, większością głosów odrzucono wniosek Magistratu, czyli cena za gaz została niezmienną.

Z kolei przystąpiono do omówienia prac zdunkowych przy budowie domu robotniczego. Po dyskusji, gdzie przemawiali pp. Czerwiński, Buntkowski, radca Orłowski, poseł Nehring, Trenkel, Sylla i Szymański, 11-tu głosami przeciw 8., Rada Miejska uchwaliła prac tych nie powierzać p. Zarzyciemu.

W dalszym punkcie obrad widniała: Zmiana statutu pobierania podatku od zabaw i widowisk kinematograficznych.

Sekretarz p. Krzyżaniak odczytał odnośne rozporządzenie Min. Spraw Wewn. które opiewa: I. odatek od filmów zagranicznych; a) obrazy krajoznawcze i naukowe 10% wstępu, b) obrazy artystyczne 25%, c) obrazy rozrywkowe (lepsze) 30%, d) obrazy rozrywkowe gorszego gatunku 50%, e) obrazy mało wartościowe 60% ceny wstępu II. ceny produkcji polskiej a) krajoznawczo-naukowe 10%, b) artystyczne 10%, c) rozrywkowe 15%, d) mało wartościowe 45%. Powyższe Rada Miejska zjęła do wiadomości.

Punkt następny obejmował uchwalenie kwoty 800 zł. na budowę pralni przy Wodociągach (wniosek p. sekr. Wiśniewskiego). Większością głosów R. M. powyższą kwotę uchwaliła.

Następnie Rada Miejska uchwaliła 470 zł. na urację ogniową tut. Rzeźni miejskiej.

W dalszym ciągu uchwalono zaciągnąć pożyczkę budowlaną w wysokości 80 tys. złotych z Banku Gosp. Kraj. a przed otrzymaniem tejże upoważniono Magistrat do wypłacania robocizny z Kasy Miejskiej.

W dalszym punkcie R. M. przyjęła do wiadomości wydzierżawienie alei owocowych p. Miłobalskiemu za kwotę 360 zł. W punkcie dalszym Rada Miejska uchwaliła kwoty: 2000 zł. na połączenie rur gazowych do sieci miejskiej, 5000 zł. na reperacje rur wodociągowych, 6000 zł. na elektryfikację Rzeźni, 5000 zł. na zakup gazomierzy oraz kwotę 700 zł. na zakup aparatu, badającego szczelność rur gazowych.

W punkcie przedostatnim R. M. przyjęła do wiadomości zawieszenie jej uchwały o bezrobociu przez Magistrat.

Punkt ostatni, a mianowicie sprawa delegowania kierownika Zakładów miejskich na zjazd miast pomorskich w Chojnicach odroczone do następnego posiedzenia.

Po tym punkcie nastąpiło posiedzenie poufne, przebiegu którego my już nie wiemy.

Czy długie włosy powrócą?

Po ostatnim wszechświatowym kongresie fryzjerów, na którym wypowiedziano się przeciw noszeniu krótkich włosów przez kobiety, w szeregu miast niemieckich i austriackich zorganizowano specjalne towarzystwa, mające na celu walkę o przywrócenie młodym długich włosów. Ciekawe, że członkami tych towarzystw są przeważnie młodzi mężczyźni, którzy przy przystąpieniu do danego towarzystwa składają piśmienne deklaracje, że nie będą nigdy tańczyli z krótko-włosami pannami.

KRONIKA

Chełmża, dnia 10 sierpnia 1929 roku.

Kalendarzyk.

Niedziela. Tyburojusza.

Poniedziałek. Klary p., Hilarego.

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Grossfuss.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni Apteka „Nowa” p. Maszewskiego.

— **W przededniu uroczystości Hallerczyków.** Już tylko kilka godzin łączy nas od przyjazdu dostojnych gości do naszego grodu.

Jutro około 7-ej z rana otworzą się gościnne podwoje naszego prastarego miasta, aby witać dostojnych przedstawicieli w osobach generała Hallera, generała Paślawskiego, sztabu O. K. VIII. z Torunia i innych zacnych gości i przedstawicieli władz oraz delegatów Związku Hallerczyków nie tylko z naszej dzielnicy pomorskiej, lecz z najodleglejszych stron naszego kraju.

W pierwszym dlatego rzędzie musimy wszyscy dbać o to, by nasz prastary gród chełmiński w tym uroczystym dniu przywdział szatę odświętną, a mianowicie każdy Obywatel powinien wziąć sobie za obowiązek i w jutrzejszą niedzielę powinien udekorować swe mieszkanie flagą narodową.

Porządek przebiegu uroczystości jest następujący: O godz. 5-ej rano pobudka, o godz. 5.30 zbiórka członków w ogrodzie „Willa Nowa”, o godz. 6.15 przywitanie delegacji, z gen. Hallerem na czele na dworcu.

O godz. 9-ej uroczysta msza św. oraz poświęcenie sztandaru, poczem nastąpią formalności z tem związane (wbijanie gwoździ etc.)

Po południu około godz. 4-ej koncert oraz zabawa taneczna.

Poprzyjmy wydatnie imprezę naszych rodaków — Hallerczyków, gdyż i oni zaslaniali Ojczyznę swą pierśią i w niemałym stopniu przyczynili się do odzyskania niepodległości.

— Palenie tytoniu u małoletnich.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przystępuje do opracowania szeregu przepisów dla zwalczania demoralizacji wśród małoletnich. Między innymi wydane ma być rozporządzenie zwalczania nałogu palenia tytoniu przez małoletnich. W porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, wszczęta będzie spacjałna akcja przeciw nałogowemu paleniu papierosów wśród uczniów szkół średnich i powszednich.

— **Kolejarzom nie wolno przewozić towarów.** Min. Komunikacji zwróciło uwagę brygadam konduktorskim obsługującym pociągi międzynarodowe, na zakaz przewożenia w czasie służby jakiegokolwiek bądź towarów. Za przewóz towarów grozi degradacja lub wydalenie ze służby państwowej.

— **W myśl nowej ustawy w sprawach z publicznego oskarżenia** np. o kradzież, oszustwo wszelkie wypadki w toku sprawy wyklada skarb Państwa. W sprawach prywatnoskargowych np. o obrazę, oskarżyciel prywatny składa przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów w sądzie grodzkim 20 złotych, a sądzie okręgowym — 50 zł. Do czasu złożenia zaliczki sąd pozostawia sprawę bez biegu.

— **Darmo przelot samolotem!** Wojewódzki komitet L. O. P. P. w Toruniu niniejszem komunikuje, że posiada do swej dyspozycji 1 bilet premjowy, na bezpłatny przelot samolotem Polskich Linji Lotniczych (Lot) w dowolnym kierunku, tam i spowrotem na linjach z Warszawy do Gdańska, Krakowa, Lwowa, Poznania. Bilet musi być wykorzystany w miesiącu sierpniu br.

Wojewódzki komitet L. O. P. P. w Toruniu podając powyższe do wiadomości wszystkim członkom L. O. P. P. oraz Powiatowym Komitetom zaznacza, że gotów jest przyznać tenże bilet temu członkowi L. O. P. P. który wykaże się, że w przeciągu ostatnich trzech lat płacił regularnie składki członkowskie.

Przy większej ilości zgłoszeń bilet będzie przyznany drogą losowania. Zgłoszenia poparte dowodami należy nadsyłać do dnia 10 sierpnia br. pod adresem Wojewódzki Komitet L. O. P. P. Toruń, ul. Król. Jdawigi 12/14.

Inne pisma prosi się o przedruk.

Wiadomości kościelne

Na niedzielę, dnia 11 8. bm.

O godz. 6-tej msza św.
O „ 8½ msza św.
O „ 8-mej msza św. w kaplicy św. krzyża na intencję Bractwa żywego Różańca
O „ 9 msza św. wraz z poświęceniem sztandaru dla związku kolejarzy
O „ 9½ msza św.
O „ 10½ suma z kazaniem
Po południu o godz. 3 nieszpory

Wizytacje Pasterskie w r. 1929 w dekanacie chełmińskim.

1—2 września Gronowo
2—3 „ Wielkołaka
3—4 „ Kielbasin
4—5 „ Dźwierzno
5—6 „ Papowo Biskupie
6—7 „ Trzebeż
7—8 „ Unisław
8—9 „ Grzybno
9—10 „ Nawra
10—11 „ Biskupice
11—12 „ Chełmża
12—13 „ Grzywna.

A więc od środy 11 września do czwartku 12 września miasto nasze gościć będzie u siebie Jego Ekscelencję najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Stanisława Wojciecha.

Wszyscy wierni cieszą się niezmiernie na przybycie swego drogiego Ojca djecezji, naszego Arcypasterza tak zyczliwie zawsze dla naszej Chełmży usposobionego. X prałat Szydlik jako dziekan dekanatu chełmińskiego towarzyszyć mu będzie na wizytacjach całego dekanatu. — X Biskup przybędzie w środę 2 września około godz. 16-tej od strony Biskupicy czyli Kończewic do Chełmży; na rynku przywita Dostojnego Gościa procesja Kościelna i wprowadzi Go do Kościoła pokatedralnego, gdzie nastąpi przywitanie przez miejscowego proboszcza.

Tutaj odprawi się żałobna procesja za dusze zmarłych, potem bierzmowanie. Na drugi dzień rano odprawi Jego Ekscelencja mszę św., poczem nastąpi katecheza z dziećmi wiejskimi w Kościele, z miejskimi zaś w szkołach, potem wizytacja kanoniczna, a godz. 3-ciej popoł. odjazd do Grzywny, stamtąd do Pelplina.

Ruch towarzystw.

Walna zebranie Bractwa Żywego Różańca odbędzie się w niedzielę 11, bm, po sumie w Domu Katolickim.

Tow. Ludowe! Jutro w niedzielę, dnia 11. bm. o godz. 6. wieczorem odbędzie się zebranie Towarzystwa Ludowego w „Hotelu Dworcowym”. Na powyższe zebranie przybędzie p. Grabowski, który wygłosi referat n. t. „Znaczenie papieżstwa o świecie chrześcijańskim”. Uprasza się o liczne przybycie członków i sympatyków. Zarząd.

Klub Mandolinistów „Lira” w Chełmży. Zebranie Klubu odbędzie się dziś w sobotę, dnia 10, VIII. r. b. o godz. 8-mej wieczorem w sali w „Hotelu Pomorskim”. Z powodu ważnych spraw obecność całego Klubu konieczna! — Również i goście są mili widziani.

Na zebraniu przyjmuje się nowych członków! Zarząd.

Bank Polski płacił dnia 9 sierpnia za:

dolary amerykańskie	8,84--8,85
funtów szterlingów	43,09
franki szwajcarskie	170,85
franki francuskie	34,77
marki niemieckie	240,59
guldeny gdańskie	172,30
szylingi austriackie	125,12

Gielda zbożowa

POZNAŃ dnia 8. 8. 1929 roku
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto stare	28,25—27,25
Pszenica stara	49,00—48,00
Jęczmień przemysłowy	39,00—30,00
Jęczmień browarowy	00,00—00,00
Owies	24,50—27,00
Mąka żytnia 70 proc.	43,00—00,00
Mąka pszen. 65 proc.	73,00—77,00
Otręby żytnie	21,50—20,50
Otręby pszenne	22,00—23,00

STRZECHA RODZINNA

Bezpłatny dodatek niedzielny do „Przeglądu Pomorskiego“

Nr. 31

Niedziela, dnia 4 sierpnia 1929

Rok II

Ewangelja

św. Łukasza rozdział 10, wiersz 23—37

Onego czasu rzekł Jezus uczniom Swoim: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć co wy słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry w zakonie powstał kuszając Go, mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A On rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako siebie samego. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyni, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy rzecz jego Jezus rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce, którzy go złupili, i rany mu zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą a ujrawszy go, minął. Także Lewita będąc podług onego miejsca i widząc go, minął. A Samarytan niektóry jadąc przyszedł ku niemu i ujrawszy go, ulitował się. A przystąpiwszy, związał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz, wyjąwszy dwa srebrne grosze, dał gospodarzowi, i rzekł: Weźmij go pod swą opiekę; a cokolwiek nato wydasz, gdy ja się wrócę, oddam tobie. Który z tych trzech zda się tobie bliższym być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyni podobnie.

W górę serca!

Nie każdy zdaje sobie sprawę z groźnego dziś społeczeństwu niebezpieczeństwa, jakim jest zanik wśród młodego pokolenia ducha religijnego. Lekarstwo sztuczne przeciwko temu, to — lektura dzieł religijnych. W lekturze tej znajdzie młodzieńiec wyrażone z mocą i przekonaniem takie myśli, jakie nieśmiało blakają się po zakątkach jego duszy. Wszak dobra książka to najlepszy przewodnik, który niejednokrotnie zwraca z drogi, prowadzącej do przepaści. W wyższym jeszcze stopniu da się to powiedzieć o dziełach religijnych, wśród których tyle jest prawdziwej mądrości i filozofji życia.

Wielu świętych, znakomitych nauką i cnotą, zawdzięcza swe nawrócenie i późniejszą wielkość kontemplacji przy lekturze dzieł religijnych. Taki np. św. Ignacy Lojola, pooiskiem nieprzyjacielskim na wojnie raniony, czyta książkę religijną i ... nawraca się. Pisze sam następnie, swe „Ćwiczenia duchowe“, bezsprzecznie jedno z najlepszych w całej tego rodzaju literaturze, o których powiedziano, że uświęciły tyle dusz, ile liter zawierają.

Widzimy stąd, jak myśli głębokie, wznoszące człowieka wysoko nad szarzynę i znikomość rzeczy doczesnych, promieniują wokół, wydając złoty plon nieśmiertelnej cnoty.

Niechaj nasza młodzież wchłania w swe dusze owe idealne tochnienia, płynące z wyżyn Chrystjanizmu, jak wdech się z lubością tochnienie górskiego powietrza i aromat lasów. Niech hartuje swą wolę, niech się uczy zwyciężać siebie samego, bo to stanowi prawdziwą wielkość człowieka. Niech się uczy pokory, cnoty najwięcej dziś może wgardzonej i nieraz dobrze zapamięta złote słowa Adama Mickiewicza:

„Na głębszym funJamencie, wyższy gmach stać może,

I wyższa cnota tylko na głębszej pokorze!!!“

A tego wszystkiego nauczą dzieła duchem Bożym owiane, wskazujące człowiekowi cel, do którego powinien, co sił starczy, dążyć. Każda ich karta zda się wołać nienastannie: „Bądź człowiekiem, a licz się z Bogiem!“...

A gdy się nasza młodzież odrodzi duchowo, wtenczas zniknie pesymizm, żalobny kwiat życia. Zrozumie wówczas niejedną, jak słodkie są słowa Zbawiciela: „Pokój wam daję, jakiego świat dać nie może!...“

Młodzieży polska! Ojczyzna wskrzeszona po latach niewoli żąda od Ciebie — czynu!...

Masz być jej stróżem i włodarzem. Ale pamiętaj, że przypadnie Polska i jej przyszłość cała, gdy rzucisz wiarę ojców i podepczesz prawo moralne, gdy zdławisz w sobie ten wyrzut sumienia, co ci twe postęпки poprzód oczy stawia. Wokoło Ciebie duchowa zgnilizna... Żdaje się niekiedy, że wróciły czasy upadającego Rzymu i że słyhać poprzez wieków dwadzieścia, gdyby echem niesiono okrzyki ówczesnej młodzieży: „Edamus et bibamus!... Jedzmy i pijmy, jutro bowiem pomrzemy!... Oto obraz czasów dzisiejszych!...

A wiara? W żalobnych szatach, skazana na wygnanie skarży się Bogu, mówiąc w gorzkości: „Otom jest Panie pohafbiona sromotnie i wstydzisz się Ciebie oblicze moje!“..

Tak jest. Niewiara i materializm rządzą dziś światem.

Dziś właśnie z łona młodzieży z pod stóp Jasnej Góry, odzywa się do narodu błagalny zew: „Dajcie nam czerpać z krynicy żywota, byśmy śnać nie pomarli!“ Nie lekceważmy tego głosu! To wołanie duszy, rwącej się do światła Bózego, niby kwiat do słońca. Podajmy sobie wspólnie ręce. Skoro w naszych Stowarzyszeniach Młodz. na ziemi Polskiej powstanie szereg księgozbiorów, z dziełami wybitnych pisarzy religijnych, skoro młodzież nasza dowie się z nich, że życie ludzkie ma sens głębszy i cel wzniosły, że kiedyś czeka ją ścisły egzamin z każdej życia chwili, może znaczna część jej powie sobie w skrytości serca. „Dość! Dość tego szaleństwa!“ I zacznie się praca od fundamentów, praca na miarę Tytana, nad sobą i nad drugimi...

A Ojczyzna? Ta zyska dopiero wówczas potęgę niezwalczoną: — charakterzy ze stali, ludzi honoru, bezwzględnej uczciwości, — obywateli patriotów, nie tych demustrujących przy lada okazji krzykaczy, ale patriotów z krwi i kości, nie żalujących pracy, mienia i życia, gdy chodzi o dobro Narodu. — A wówczas rozbrznie nad zmarłych wstałą Polską łuk tęczy, glórja dawnej chwały i pójdzie pieśń tryumfu od Tatr aż do Bałtyku, która obwieści światu wawelski spiz zygmuntowy!..

ROZMAI TOŚCI

Papież Pius XI i dziecko.

W jednym z ostatnich numerów swoich podał „Corriere d'Italia“ reprodukcję obrazu malarza wiedeńskiego J. A. Brunnera, który odtworzył epizod z przyjęcia na Watykanie pielgrzymki austriackiej przez Ojca św. Piusa XI. Na tym udatnym obrazie pośrodku przedstawiony jest Ojciec św. stojący przed jedną z uczestniczek pielgrzymki, trzymającą na rękach małe dziecko, które wyciąga rączki w kierunku Ojca św., chcąc pobawić się wiszącym mu na piersiach krzyżem.

Scena taka istotnie rozegrała się podczas przyjęcia w roku ubiegłym na audjencji papieskiej pielgrzymki, prowadzonej przez patryjarchę hr. Huyna. Papież obchodził szeregi klęczących austriackich i niemieckich pielgrzymów i zwracał się do niektórych z nich po niemiecku. W ten sposób zbliżył się także do pewnej kobiety, trzymającej na rękach

roczne dziecko. Papież polecił jej podnieść się z klęczek i pogładził, według swego zwyczaju, po jasnych włoskach dziecko. Ku przerażeniu stojącej w pokorze przed Ojcem Chrześcijaństwa matki wiszący na piersiach Ojca św. kosztowny, lśniący złoty krzyż tak spodobał się dziecku, iż wyciągnęło małe rączki, celem pobawienia się nim. Matka chciała przytrzymać rączki dziecka, ale Ojciec św. uśmiechając się dobroduszenie, powiedział, by pozwoliła dziecku na to, poczem pobłogosławił matkę i dziecko.

Cena jałmużny.

Było to w Grenoble. Abbe Cannet, radca parlamentarny, znany był szeroko ze swej ofiarnej dobroczynności i opieki nad nędzą. Pewnego dnia powracał właśnie z więzienia, gdzie nieszczęśliwym nosił pomoc i pociechę. Przechodząc koło domu gry, natknął się na młodego zamożnie wyglądającego człowieka, który właśnie wychodził z kasyna. Duchowny zbliżył się do młodzieńca, prosząc go o datkę dla biednych rodzin jeńców, ale zamiast odpowiedzi otrzymuje od gracza siarczysty policzek. To dla mnie wystarczy — rzekł spokojnie Cannet — ale moim biednym to ani trochę nie pomoże. Młody człowiek przeraził się i zawstydził, dowiedziawszy się imienia starca, którego tak ordynarnie obraził. Pospieszył rychło do Canneta, rznił mu się do nóg, prosząc o przebaczenie i ofiarując pełną sakiewkę złota dla biednych. Ach! — zawołał Cannet, szybko podosząc młodzieńca — jakże chętnie i codziennie dostarczałbym takiej sumy biedakom za „taką“ cenę.

„Zmarły“ małżonek zmarłychwstał po trzech dniach żałoby.

W ostatnich dniach miejscowość Brescia była widownią niesamowitego wypadku. Kupiec miejscowy Roverbella udał się w podróż samochodową, lecz w drodze samochód uległ katastrofie i podróżny zmarł w kilka minut po wypadku, nie odzyskawszy przytomności. Pani Roverbella rozpoznała w zmasakrowanych zwłokach swego męża, którego opłakiwała serdecznie i pochowała w grobach rodzinnych.

Trzy dni trwała już żałoba, gdy czwartego dnia otworzyły się drzwi i — nagle w mieszkaniu zjawił się Roverbella żywy, zdrowy i cały. Pani Roverbella zemdląła z przerażenia. Okazało się, że samochód, którym wyjechał Roverbella, uległ w podróży uszkodzeniu, wobec czego kupiec, chcąc zyskać na czasie, przesiadł się w drodze do innego wozu. Człowiekiem, który stracił życie był pewien właściciel ziemski z okolicy, przypadkowym zbiegiem okoliczności, zupełnie podany do Roverbelli i nawet tak samo ubrany.

Tygrys w pokoju.

Niezwykłą przygodę przeżyli dwaj wysocy urzędnicy leśni prowincji Madras w Indjach.

Starszy leśniczy tego okręgu udał się wraz z inspektorem Wilbhem do dżungli na polowanie. Po kilku godzinnem błądzeniu po lasach, obaj postanowili wypocząć w leśniczówce, do której narazie doszli.

Zawsze kobiety w cnotach górowały,
Przyzwoitości cechę zachowały,
I gdzie namiętność, wszelka ludzka słabość,
W przykładnem życiu okazały stałość.
Dzisiaj niestety całkiem się zmieniło,
Bo się płci pięknej w głowie przewróciło,
I w niehamowanej swojej próżności,
Pożegnały się z cnotą wstydlivości.
Suknia wyżej kolan i bez rękawów,
Daje ludziom obraz smutnych ojawów.
Twarz malowana czerwono i biało,
Wskazuje, że tam rozsądku za mało.
Gdy taką postać młodzieniec zobaczy,
To z oburzenia odwraca swe oczy,
A starszy patrząc na owo zgorwienie,
Pomyśli: nie wódź nas na pokuszenie.
Więc na co dawać takie widowisko,
Narażać siebie na pośmiechowisko.
Czy też ta moda ma rządzić sumieniem?
By jej hołdować z takim uniesieniem!
Żeby Wola Boża była spełniana
Tak, jak ta moda jest wykonywana,
Ziemia by znowu w raj się przemieniła
I Stwórcę swego na wieki chwaliła.

Kornelja Darowska.

Gdy już rozsiadli się wygodnie przy stole i mieli właśnie zabrać się do posiłku, wpadł służący hindus na werandę i głosem wzruszonym zaalarmował leśniczych, że do przyległego pokoju wpadł jakiś zwierz pasiasty przez okno.

Inspektor wstał, a myśląc, że chodzi w tym wypadku conajwyżej o psa, udał się spokojnie do owego pokoju. Ale jakie było jego przerażenie gdy w zwierzęciu, które położyło się najspokojniej pod stołem, rozpoznał tygrysa, okaz olbrzymi i zupełnie dorosły.

Na stole paliła się lampa naftowa. Wystarczył jeden ruch gwałtowny zwierzęcia, by rozbić ją i spowodować pożar.

Inspektor pobiegł szybko po sztucer i zawołał przyjaciela. Obaj podeszli ostrożnie do drzwi i dali dwa strzały do tygrysiicy. Zwierzę trafiono, ale nie zabite odrazu rzuciło się jak szalone w górę, przewróciło stół wraz z lampką, która na szczęście z gasła, poczem poczęło niszczyć urządzenie pokoju.

Zatrzaśnięto czempredziej drzwi i wszyscy udali się na strych.

Przewiercono dziurę w suficie i przez ten otwór dano ostatni, śmiertelny strzał.

Rozpowszechniajcie
„Przegląd Pomorski“

(Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich, osnuta na tle historycznym.)

II.

Cesarz.

(Ciąg dalszy).

10

Ujrzawszy cesarza, upadła mu do nóg wraz z dziećmi i w milczeniu ucałowała mu rękę. Domicyjan spojrział na wylęknionych chłopców, którzy nie odważyli się nawet w oczy mu spojrzeć i przyszło mu na myśl, że w tym właśnie wieku byłyby teraz i jego dzieci, gdyby mu ich śmierć nie była zabrała.

— Wiesz już od twego męża — rzekł do Domicyllii — o mojem postanowieniu. Oddajesz mi tu chłopców nie na zatracenie, tylko na to, by pod kierunkiem znakomitego Kwintyliana wykształcili się odpowiednio do zadania, do którego ich nieśmiertelni bogowie powołują. Sądzę, że mąż twój i ty okażecie się godnymi tego zaszczytu, który was spotyka. Jeżeli się omylę, to zdeptam w proch to, co sam wyniosłem na tę wyżynę. Na przyszły tydzień każę urządzić dla was pałac Tyberjusza, tymczasem możesz tu odzień przyjść i pomówić z dziećmi.

Domicyllia zebrała wszystkie siły, by nie wybuchnąć płaczem i rzekła;

— Panie i włado! wola twa jest rozkazem dla sługi twojej, ciężko mi przychodzi jednak opuścić cichy mój domek, a zamieszkać w pałacu; ciężej jeszcze rozłączyć się z dziećmi.

Lzy puściły się jej z oczu, głos zamarł, a Domicyjan nie przeczuwając nawet, co za troski i boleści dręczą ją jako chrześcijankę o dziatki jej, zmarszczył czoło,

— Boski Domicyjan, twój pan, nie nawykł słuchać zarzutów i wymówek. Myśl, którą urzeczywistniłem, podali mi bogowie. Idź teraz do domu, a chłopcy tutaj zostaną. Na przyszłość nosić będą inne imiona; starszy będzie się zwał Wespazjan, tak jak ojciec mój, młodszy zaś Domicyjan. Chodźcie tu chłopcy i przyrzeknijcie mi, że będziecie pilnymi i posłusznymi.

Chłopcy zbliżyli się do tego strasznego człowieka i milcząc, z spuszczonej oczyma ucałowali mu rękę.

I matka i ojciec napominali ich tyle, jak się zachować mają wobec cesarza, że czuli dobrze, iż od ich zachowania się w tej chwili wiele zależy.

— Polscę nauczycielowi, by wobec was „ferula“ nie szczędził. Teraz pożegnajcie się z matką, niewolnik zaprowadzi was do waszego pokoju.

Milcząc przycisnęła Domicyllia obu synów do serca i tajemnie zrobiła im znak krzyża na skroni, potem opuściła pokoje cesarskie. Zaledwie wyszła, potok łez puścił się jej z oczu.

— O Boże! — zawołała, wznosząc oczy do nieba — o Boże! zachowałeś trzech młodzieńców w piecu ognistym, ocaliłeś Daniela od lwów, weźże i moje dziatki w opiekę w tej jaskini smoczej, zachowaj jagniątko w pośród tych wilków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krem poziomkowy. Litr poziomek przecisnąć przez sito, zmieszać z 1/4 funtem mialkiego cukru. Osobno wziąć trzy deka żelatyny białej i namoczyć w letniej wodzie na godzinę, potem już rozpuszczoną wrzucić do przetartych poziomków i razem rozpuścić na ciepło. Ubić osobno pół litra kremowej śmietanki, a gdy będzie już dobrze pienista wlać do niej zimny sok poziomkowy i bić jeszcze mocno trzepaczką aż zgęstnieje. Wreszcie wlać do przygotowanej formy i postawić w lodowni lub piwnicy do zamrożenia. Wydając na stół, ubrać biszkoptami lub makaronkami.

Soufflé morelowe. Pół funta świeżych moreli przetrzeć przez sito do rondelka, i do tego dodać ćwierć funta cukru mialkiego i przysmarzyć. — Osobno ubić pianę z 8 białek tęgą i sztywną, wymieszać delikatnie z marmeladą morelową, ułożyć wysoko w piramidę na półmisek, pocukrować z grubym cukrem i dać do wolnego pieca na pół godziny.

Galareta ze świeżych malin. 3/4 funta cukru i szklankę wody gotować przez 15 minut, a zebrawszy starannie szumowiny, wyspać 5 szklanek czysto wybranych malin, przykryć pokrywą i odstawić na stół na jedną godzinę. Potem przedcedzić przez muslin. Osobno namoczyć 4 deka żelatyny białej w ciepłej wodzie razem z sokiem malinowym, wymieszać dobrze i zaraz wlać do przygotowanej formy, którą wysmarować przedtem olejkami migdałowymi. W ten sposób robi się także galarety z porzeczek, tylko ponieważ porzeczki są kwaśne, dodaje się zamiast ćwierci, pół funta cukru.

Krem cytrynowy na zimno. Ucierać przez pół godziny jedno żółtko z 40 lub 50 gramami cukru (jedna szklanka zawiera 170 gramów) i pół łyżki soku cytrynowego, potem dać 3 lub 4 listki żelatyny białej, rozpuszczonej pierwej w letniej wodzie, dodać skórki cytrynowej tartej i pianę z jednego białka, wymieszać razem, wlać na półmisek i podać na stół jak zupełnie skrzepnie.

Mleko zsiadłe (kwaśne).

Mleko zsiadłe (kwaśne) nie zawsze jest równe dobre i smaczne. Skoro raz uzyska się dobre zsiadłe mleko, należy częściej odlać i dolewać je do mleka, które przeznaczone na zsiadłe. Z tego znowu potem się odlewa porcję do dalszego zsiadnięcia.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju w sercu, zawrotach głowy stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Specjaliści chorób wewnętrznych zalecają takim chorym pić codziennie rano i wieczorem po pół szklanki wody **Franciszka-Józefa**. Ządać w apt.

Nie da się nabrać.

Świeżo upieczonemu bogaczowi powojennemu antykwaryusz (kupiec handlujący starożytnymi zabytkami) pokazuje starą wazę.

— Ta waza ma przeszło 2000 lat...

Nie zwracaj mi pan głowy, przecież mamy dopiero 1929 rok.

Nie domyślił się.

Pan porucznik wraca wieczorem do domu i zastaje mieszkanie zamknięte. Nie skutkuje najgłośniejsze pukanie. Ponieważ mieszkał na parterze, więc decyduje się po dłuższym czasie wejść do mieszkania oknem z ganku. Widocznie ordynanś tak twardo zasnął. Wpada do pokoju jadalnego i tu znajduje na stole kartkę:

„Melduję posłusznie, że poszedłem do kina i wróciłem o jedenastej. Klucz od mieszkania leży przed drzwiami pod rogózką“.

Dobra zamiana.

— Czy uwierzysz, wczoraj zamieniono mi palto w kawiarni!

— Jaki! Kto mógł wiać stare palto?

— Nie mam pojęcia, gdyż przedtem wyszedłem...

Dobrze mu radzi.

Przyjaciel: Nieszczęsny! Ożeń się w czerwcu a nie w maju!

— Dlaczego? Czy jesteś przesądny?

— Nie, ale wygrasz miesiąc...

Złośliwa.

Młoda pani, z dumą:

— Cobyś robiła, gdybyś tak grała na pianinie, jak ja?

— Zaraz bym brała lekcje muzyki...

Wyrzeczenia.

— Stefanku, kiedy się pobierzemy, musisz się wyrzec tytoniu.

— Dobrze, kochanie.

— i... alkoholu.

— Naturalnie.

— i... chodzenia do klubu.

— Ależ owszem.

— Spodziewam się że niema więcej niczego, czego byś się musiał wyrzec.

— O tak: nadziei ożenienia się z tobą...

Falszywe...

— Żona twoja chciała mieć auto, a ty jej kupiłeś kolję. Dlaczego?

— Bo widzisz, jeżeli bym jej kupił fałszywe auto, poznałaby przecież zaraz.

Nasze dzieci.

Nauczyciel: Powiedz mi, Władziu, jak będzie „kura“ w piątym przypadku?

Władzio (mleczy).

Nauczyciel: No, jak zawołasz na kurę?

Władzio (uradowany): Cip.., cip.., cip...

SPRAWOZDANIE

z działalności i jej wyników

Komunalnej Kasy Oszczędności

powiatu toruńskiego

W TORUNIU

za rok obrachunkowy od 1-go stycznia 1928 do 31-go grudnia 1928 roku.

Stan ogólny.

Znaczna poprawa ogólnego gospodarczego położenia powiatu toruńskiego umożliwiła i ułatwiła tutejszej Kom. Kasie Oszczędności spełnienie zadania w zakresie udzielenia potrzebującym rolnikom, przemysłowcom i rozmaitym spółdzielniom kredytowej pomocy.

Tem się też tłumaczy wzrost obrotu ogólnego w roku ubiegłym o 8 043 618, 73 zł.

Wkłady oszczędnościowe.

Pewne ustabilizowanie się stosunków pieniężnych wyrażają także wkłady, stan których na 31. XII. 28. wynosił: 1 226 652,72 zł., gdy natomiast 1. I 1928 r. wynosił 1 059 100,98 zł.

Odsetki od wkładów płacono od 4 — 10%

Rachunki bieżące.

W rachunkach bieżących mamy dłużników na kwotę 478 576 — zł. przeważnie zabezpieczonych hipotekami kaucyjnymi na nieruchomościach, a w paru wypadkach weksłami in blanko, żyrowanymi przez bardzo poważnych finansowo ziemian lub właścicieli miejskich nieruchomości.

Weksle.

Weksli zdyskontowanych mamy w dniu zamknięcia zł. 1 225 689,05, w tem weksli protestowanych zł. 36 728,20 przeważnie rolników właścicieli gospodarstw — zatem wpływ takowych zupełnie zapewniony. Zatem dyskont liczyła Kasa 12% w stosunku rocznym.

Rachunki bieżące i dyskont miałyby bardziej wzmocniony obrót, gdyby Kasa była w możności wszystkim żądaniom klienteli wiejskiej i miejskiej zadośćuczynić. Niewystarczające jednak, w stosunku do zapotrzebowania redyskont w instytucjach bankowych stał temu na przeszkodzie. Ze stałego redyskonta korzystała Kasa:

w Banku Polskim w Toruniu na 350 000,— zł.
w Komunalnym Banku Kredyt. w Poznaniu „ 150 000,— „
i w Pomorsk. Krajowej Kasie Pożyczk. w Toruniu „ 80 000,— „

Hipoteki.

W roku sprawozdawczym zwiększone było zapotrzebowanie pożyczek na hipoteki z dłuższym terminem płatności.

Udzielono takich pożyczek na termin przeważnie 2-letni w kwocie zł. 201 200,—.

Papiery wartościowe.

Kasa zakupiła w 1928 r. następujące papiery wartościowe:

akcji Banku Polskiego nominalnie 1 800,— zł.
i obligacji 5% państw. pożyczki konwersyjnej nom. 1 701,— zł.

Obecnie posiada Kasa ogółem,

	nominalnie	wartość kursowa
pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r.	1 200 dolarów	10 800,— zł.
5% państw. pożyczk. konwers. z 1924 r.	13 038 złotych	8 795,46 „
akcje Banku Polskiego	32 700 złotych	58 860,— „
5% premjow. pożyczk. dolarowej	120 dolarów	2 400,— „
razem		80 795,46 zł

Dalszy rozwój naszej instytucji zapowiada się jak najlepiej i sądzić można, że postępować będzie równoległe z rozwojem zdrowych placówek gospodarczych i przemysłowych istniejących i nowopowstałych.

Przewodniczący Zarządu
Starosta Powiatowy
(—) Dr. Bogocz

p. o. Dyrektora
(—) Zaleski

Aktywa Bilans na dzień 31-go grudnia 1928. Pasywa

Aktywa		Bilans na dzień 31-go grudnia 1928.		Pasywa	
	zł.	gr.		zł.	gr.
1. Gotówka w kasie . . .	3585	76	1. Fundusz		
2. Banki:			rezerwowo	215 640,58	
Bank Polski, Toruń	33 028,22		gwarancyjny wzgl.		
Kom. B. Kred. Poznań	2 632,59		obrotowy	123 076,31	338 716 89
P. K. O. 204.881. . .	13 149,13	48 809	2. Fundusz emerytalny .		37 028 87
3. Papiery wartościowe			3. Wkłady oszczędnościowe		
funduszu rez. i t. d.	80 795	46	a) à vista	926 652,72	
4. Weksle zdyskontowane	1 225 689	05	b) ponad 3 mies. . .	300 000,—	1 226 652 72
5. Rachunki bieżące: De-			4. Rachunki bieżące:		
bitorzy:	478 576	—	Kredytorzy		470 387 81
6. Hipoteki.			5. Redyskont weksli:		
a) na nieruchomości			a) Bank Polski	373 875,21	
miejskich.	317 644,28		b) Kom. Bank Kred.		
b) na nieruchomości			Poznań	19 000,—	392 875 21
wiejskich.	346 047,39	663 691	6. Zaciągnięte pożyczki:		
7. Pożyczki komunalne:			Kom. Bank Kredyt.		
gminy wiejskie . . .	156 839	74	Poznań		50 000 —
8. Ruchość:			7. Zaległe wypłaty 1928 r.		5 614 39
a) wartość 4000,—			8. Czysty zysk z r. 1928		152 627 15
odpis 5% 200,—	3 800,—				
b) zakupione 1928 r.	2 623,40	6 423			
9. Papiery wartościowe:					
komunalne	2 000	—			
10. Zaległe odsetki 1928 r.	7 492	02			
	2 673 903	04			
1. Inkaso	10 324	82	1. Wierzyciele z tyt. inkasa	10 324	82
	2 684 227	86		2 684 227	86

Toruń, dnia 6-go lutego 1929 r.

Zgodność bilansu oraz rachunku
zysków i strat za rok 1928 z księgami
kasowymi poświadczam:
Toruń, dnia 12-go marca 1929 r.
(—) Witold Gołębiowski
rewizor Kom. Banku Kred. w Poznaniu

Zgodność z oryginałem
poświadczam:
Naczelnik Zarządu
Starosta Powiatowy
(—) Dr. Bogocz

Członkowie Zarządu:
(—) Kentzer
Ks. Pr. Gulgowski

Komisja Rewizyjna:
(—) Nowicki
(—) Weber

Wszelkie prace malarskie

wewnętrzne i zewnętrzne
wykonuje solidnie i po
przystępnych cenach.

Fr. Zieliński
mistrz malarski
Toruńska 14. II.

Wszystkie gatunki

papy, lepnik, smołę,
trzeinę sufitową,
gwoździe papowe i trzciniowe,
cement portlandzki
i wszystkie
artykuły malarskie

oraz wielki wybór **tapet**

jako i **Sól bydlęca**
oferuje po cenach konkurencyjnych
Hurtownia kolonialna i
fabryka wódek i likierów
Fa Borus i Czerwiński
Chełmża, ul. Strzelecka.

!! Wytwornia pończoch !!

Norbert Rekowski
CHELMŻA

Chełmińska 11.

poleca trwałe

pończochy

począwszy już od 1.— zł.

skarpetki męskie już od 0,75 zł.

Przyjmuje także pończochy
jak i skarpetki do

nadwzięzenia.



PIEGI

złote plamy, opaleni-
znię, usuwa pod gwarancją,
bieli skórę, aptekarza

Jana Gadebuscha
AXELA-KREM

1/2 słoika 2,50 zł. 1/1 słoik
4,50 zł., do tego mydło
„Axela” 1 kawałek 1,25 zł.

Do na bycia w aptekach, drogerjach,
składach aptecznych i perfumerjach lub
wprost w firmie

J. Gadebusch Poznań, ul. Nowa 7

Indyjską gumę

jako **podeszwy** do obuwia
z dołączeniem przepisu
używania poleca

E. Guhl i Ska

Hurt. skład skór. Det.
Bydgoszcz, ul. Długa 45.
Telefon 1945.

